Nr. 47 Kraków, niedziela 23 lutego 1919 Rocznik XXVIII.

7 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki 6 K). W Niemczech miesięcznie 8 m.
Cena numeru pojedynczego **30 h**
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.
Zastępstwo na Warszawę: Biuro dzienników „Promień", Warszawa, Widok 19.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 910.

Zamordowanie bawarskiego prezydenta ministrów Eisnera.

Zasadnicza rezolucya socyalistycznej konferencyi w Bernie. — Paderewski pozostaje przy rządzie. — Zamknięcie ruchu osobowego na linii Przemyśl—Lwów.

Po trzeciem posiedzeniu Sejmu.

Listy sejmowe X.

Warszawa, 21 lutego.

Jutro „wielki dzień" sejmowy. Frakcye przygotowują się z całą starannością. Ze strony socyalistycznej są wyznaczeni dwaj mowcy: **Daszyński i Barlicki.**

Przechodzę do ech wczorajszego posiedzenia, o którem wczoraj pisałem. Co do **Piłsudskiego, to znaczna część prasy burżuazyjnej** — ta nieendecka silnie podkreśla popularność Naczelnika, porażkę endeków i jednogłośną (mimo, że nie jednomyślną) decyzyę sejmu. Zasługuje np. na uwagę głos **„Kuryera Porannego", który Piłsudskiemu poświęca wstępny artykuł** pt. „Naczelnik Rzeczypospolitej". Pisze:

„Od tej chwili w osobie Naczelnika Piłsudskiego ogół polski czcić będzie bez żadnych już zastrzeżeń i wahań **majestat „supremae potestatis"** Narodu, przelany na Niego jako na swego przedstawiciela przez Sejm, ogłaszający się od wczoraj za suwerenną w Ojczyźnie władzę. Żadna Go już odtąd nie może dotknąć zawiść partyjna, żadna na swój użytek nie ma prawa korzystać z jego politycznej przeszłości jednostronna ambicya czy rachuba. **Skupi się dokoła Niego miłość i cześć powszechna**, taka jaka się skupia wobec wszystkiego co jest symbolem naszej Rzeczypospolitej, taka jaka się skupia wobec sztandarów, orłów i hymnów polskich. Jest od dziś dnia szumu tych sztandarów **najwyższym Chorążym, chwały tych orłów najdostojniejszym Strażnikiem, dźwięku tych chorałów, najdroższym uczuciu polskiemu Przywódcą.**

W tonie podobnym pisze **„Kuryer Polski"**: „Miłą nam była ta prostota, z jaką odbył się akt złożenia władzy w ręce Sejmu przez Naczelnika Państwa i powierzenia mu jej ponownie. **Kampania zmierzająca do usunięcia tow. Piłsudskiego, nie osiągnęła skutku.** Na posiedzeniu mógł już Marszałek Sejmu stwierdzić, iż powołanie Piłsudskiego do dalszego sprawowania jego urzędu nastąpiło jednogłośnie. Nie będziemy korzystać z pozorów. Jednogłośnie — nie znaczy to jednomyślnie. Lecz jednak duża większość była napewno przekonana, iż z Józefem Piłsudskim Polska rachunku zamknąć nie może".

Przechodzimy do **Paderewskiego.** Absolutną beztreściwość jego „expose" wczoraj podkreśliłem. Była to „sonata polityczna" raczej, a nie rzeczowe expose. **„Robotnik"** słusznie pisze o tem dziwnem expose, że nie było w niem żadnej treści (pozytywnej) politycznej — była **frazeologia**, była uczuciowa gra, ale nie program kierownika, który wie, czego chce, dokąd dąży, oryentuje się w zadaniach i potrzebach tej nad wszelki wyraz ciężkiej chwili.

W podobnym (zresztą mniej otwartym) tonie pisze szereg dzienników. Felietoniści dowcipnie wykpiwają ustępy o marmurze orawskim (zamiast mówić o węglu śląskim!), o bolszewikach, pochwały dla Masaryka i t. d. „Kuryer Polski" z wszelką należną względnością pisze, że mowa ta robiła wrażenie „improwizacyi"; „było to raczej osobiste credo Paderewskiego"; „Paderewski wnosi do swych czynności impulsywność i ekspansywność artysty" i t. d. Dalej pisze: „Paderewskiego musimy przyjąć takim, jakim jest; z jego naturą artysty, z jego brakami, jako mężą stanu i zaletami, jako człowieka i jednostki reprezentatywnej, dobrze widzianej w sferach kierowniczych koalicyi, stanowiącej jedyny łącznik pomiędzy dwoma obozami, które w przeciwnym razie znalazłyby się z sobą w nieprzejednanej walce. Są jednak momenty, w których **żałować wypada, iż jego koledzy gabinetowi nie skorzystali z przysługującej im roli doradców, by wpłynąć na treść przemówienia**".

Endecka i endekująca prasa ze swej strony próbuje rzecz przedstawić inaczej. „Kuryer Warszawski" stara się przekonać swych czytelników, że taka patryotyczna (aczkolwiek beztreściwa) mowa — w pewnych chwilach przełomowych — krzepi, panie dzieju, — serca i umysły.

Ale rozczarowanie — jest... Tak więc endecy na razie — mimo swe demonstracyjne oklaski podczas expose, nie są zwycięscami w dotychczasowej kampanii — przegrali kampanię przeciwko Piłsudskiemu i skompromitowali się tem expose swego pupila Paderewskiego. **Cz.**

Wniosek tow. Daszyńskiego w sprawie zniesienia stanu wyjątkowego.

Na czwartkowem posiedzeniu Sejmu złożono do laski marszałkowskiej następujący wniosek:

Posła Daszyńskiego i towarzyszów w sprawie zniesienia stanu wyjątkowego i sądów doraźnych w całem państwie.

Ludowy Sejm zbiera się w chwili, gdy całe życie publiczne stolicy, swoboda zgromadzeń i swoboda prasy, są skrępowane stanem wyjątkowym, gdy w Warszawie i powiecie Warszawskim urzędują sądy doraźne, zarządzone dekretem Naczelnika Państwa z dn. 7-go stycznia 1919 roku z powodu zbrodniczego zamachu z dn. 4-go stycznia 1919 roku na rząd i Naczelnika Państwa, a w Galicyi zarządzone w listopadzie i grudniu 1918 r. przez nieistniejącą już Polską Komisyę Likwidacyjną.

Zebranie się Sejmu wybranego powszechnem głosowaniem stwarza możność utworzenia rządu ludowego, odpowiadającego składowi Sejmu, i zapobiega wznowieniu prób zamachowych.

Niezwykła powaga i spokój panujący w kraju mimo najcięższych warunków życiowych, dowodzi bezcelowości dalszego istnienia stanu wyjątkowego i sądów doraźnych.

Równocześnie amnestya na wniosek rządu udzielona przez Naczelnika Państwa przestępcom politycznym, a także uczestnikom haniebnego zamachu styczniowego, wskazuje, że rząd spokojniej ocenia nastrój społeczeństwa i pragnie złagodzić swe zarządzenia.

Wobec tego wnoszą podpisani:

Wysoki Sejm raczy uchwalić: Znosi się stan wyjątkowy i sądy doraźne w całem państwie, gdziekolwiek zostały zarządzone.

Przeciwieństwa w łonie koalicyi.

VI.

Anglia, Francya i Włochy na morzu Śródziemnem i Bliskim Wschodzie. — Spór między Włochami a Jugosławią i Grecyą.

Obok kwestyi rosyjskiej i niemieckiej najważniejszą sprawą dzielącą ententę, jest nowe ukształtowanie stosunków w basenie morza Śródziemnego. Znaczenie tego ostatniego, zmniejszone na początku ery nowożytnej skutkiem otwarcia drogi morskiej do Indyi i Dalekiego Wschodu, podniosło się na nowo nadzwyczajnie po przekopaniu kanału Sueskiego.

Trzy mocarstwa mają w kwestyi śródziemnomorskiej głos decydujący: Anglia, Francya i Włochy. Z pośród tych mocarstw w pierwszym rzędzie Francya, z racyi swego położenia geograficznego i tradycyi historycznych, dążyła do panowania na morzu Śródziemnem, napotkała atoli tu, podobnie jak i na oceanach, na nieprzezwyciężony opór Anglii. Wiekowa rywalizacya pomiędzy temi potęgami zakończyła się zwycięstwem Anglii, która przez zawładnięcie najważniejszymi punktami strategicznymi, jak Gibraltar, Malta, Cypr a wreszcie Egipt, zapewniła sobie dominujące stanowisko na morzu Śródziemnem.

Powstanie zjednoczonych Włoch, które z natury rzeczy były rywalem Francyi, poprawiało jeszcze sytuacyę Anglii, ponieważ mogła ona odgrywać rolę arbitra pomiędzy tamtemi państwami. Dlatego Wielka Brytania mogła utrzymać swą przewagę na morzu Śródziemnem nawet kiedy szybki wzrost marynarki niemieckiej zniewolił angielską admiralicyę do wycofania znacznej części floty śródziemnomorskiej.

W czasie wojny światowej rząd brytyjski widział się zmuszonym zawrzeć szereg umów z Rosyą, Francyą i Anglią, mających za przedmiot rozbiór Turcyi. Układy te oznaczały znaczne przesunięcie równowagi we wschodniej części morza Śródziemnego na korzyść tych mocarstw a na niekorzyść Anglii.

Upadek Rosyi, która miała otrzymać lwią część zdobyczy razem z Konstantynopolem, uwolnił W. Brytanię od najniewygodniejszej części jej zobowiązań. Pozostały atoli pretensye francuskie i włoskie, których zadowolnienie zagraża poważnem niebezpieczeństwem imperyum brytyjskiemu. Francya żąda dla siebie Syryi, a więc chce się usadowić w najbliższem sąsiedztwie Egiptu i kanału Sueskiego. Włochy żądają znacznego rozszerzenia zagrabionej przez siebie w r. 1911 Trypolitanii, flankującej Egipt od zachodu.

Polityka angielska pracuje dlatego bardzo usilnie nad unieważnieniem odnośnych traktatów. Po części ma zadanie ułatwione, dzięki rywalizacyi pomiędzy Francyą i Włochami. Rozgraniczenie bowiem nabytków francuskich i włoskich nie zostało dość ściśle ustalone i dlatego stanowi w najważniejszych punktach przedmiot sporu. Zasadniczo jednak Anglia nie może zaprzeć się formalnie przyjętych na siebie zobowiązań traktatowych. Wobec tego dyplomacya brytyjska wysuwa bardzo zręcznie przeciw roszczeniom francuskim i włoskim Wilsona, którego owe traktaty zupełnie nie wiążą. Rząd amerykański domaga się też stanowczo ich unieważnienia i stworzenia z obszarów państwa otomańskiego, zamieszkanych przez ludność nieturecką, samodzielnych państw. Anglia chciałaby te państwa pozostawić pod nominalnem zwierzchnictwem Turcyi, natomiast Stany Zjednoczone pragną oddać je pod opiekę mającego się utworzyć Związku Narodów.

W ścisłym związku z całą kwestyą śródziemnomorską pozostaje ostry spór pomiędzy Włochami a dwoma mniejszymi członkami ententy, Jugosławią i Grecyą. Wobec tego konfliktu konferencya paryska okazała się zupełnie bezradną. Oficyalny komunikat biura Reutera o przerwaniu plenarnych obrad konferencyi z powodu wyjazdu Lloyd George'a i Wilsona donosił, że przerwa ta ma być wyzyskana o ile-

możności dla zmniejszenia różnic pomiędzy Włochami a poł. Słowiańszczyzną i Grecyą zapomocą rokowań poza konferencyą.

W obu wypadkach przyczyną sporu są uroszczenia włoskiego nacyonalizmu i imperyalizmu. Układ londyński z 27 kwietnia 1915, na podstawie którego Włochy przystąpiły do koalicyi, zapewniał im bezwzględne panowanie na Adryatyku i oddawał w ich ręce milion ludności poł. słowiańskiej. Obecnie po zwycięstwie apetyty włoskie jeszcze bardziej wzrosły i sięgają nawet po obszary zawarowane wyraźnie przez pakt londyński poł. Słowianom, jak Rieka, jedyny port handlowy, jaki im wogóle pozostał. Urzeczywistnienie aspiracyi włoskich oznaczałoby niewolę polityczną i gospodarczą poł. Słowiańszczyzny, daleko gorszą od tej, w jakiej się znajdowała za czasów austryackich. Nic więc dziwnego, że poł. Słowianie są gotowi z wszystkich sił ewentualnie nawet z bronią w ręku, opierać się zaborczym planom włoskim.

W podobny sposób lubo nie w tak wysokim stopniu imperyalizm włoski zagraża także Grecyi. Układ londyński przyznał Włochom całą Albanię wraz z północnym Epirem, zamieszkanym w większości przez Greków, dalej na morzu Egejskiem Dodekaner (archipelag dwunastu wysp) zaludniony wyłącznie przez Greków, wreszcie różne obszary Azyi Mniejszej, w których ludność grecka bądź tworzy większość bądź przynajmniej przeważną część ludności chrześcijańskiej.

W sporze pomiędzy Włochami a poł. Słowiańszczyzną i Grecyą rząd francuski stanowczo popiera te ostatnie państwa. W tym wypadku zasada samostanowienia narodów pokrywa się całkowicie z interesem Francyi, dla której nadmierne wzmożenie się Włoch jest wielce niepożądane. Rząd angielski zajmuje w tej sprawie dotąd stanowisko wyczekujące, nie chce bowiem poróżnić się nieodwołalnie z Włochami, które mogą być użyteczne przeciw Francyi. Natomiast angielska opinia publiczna jednomyślnie stanęła po stronie południowych Słowian i Greków. Również Stany Zjednoczone energicznie występują przeciw imperyalizmowi włoskiemu.

Wobec tego położenie Włoch, zupełnie odosobnionych na konferencyi pokojowej, byłoby zgoła nie świetne, gdyby nie jeden fakt kapitalny. Oto Włosi są w posiadaniu wszystkich terytoryów, do których podnoszą pretensyę, z wyjątkiem obszarów, należących do Turcyi. Koalicya zaś objawia dotąd nadzwyczajny respekt przed faktami dokonanymi. Jak obecnie rzeczy stoją, wydaje się wykluczonem, ażeby zechciała dla odrobienia ich użyć środków przymusowych przeciw wielkiemu mocarstwu, będącemu jej członkiem.

Dlatego jedyna możliwość wyrównania sporu pomiędzy Włochami a Jugosławią i Grecyą polega na dobrowolnem wyrzeczeniu się przez Włochy przynajmniej najjaskrawszych żądań imperyalistycznych. W tym duchu we Włoszech działają żywioły demokratyczne, których organem jest medyolański „Secolo" i rzymski „Messaggero". Na czele tego prądu stanął b. minister Bissolatti, głowa partyi reformistyczno-socyalistycznej, który nie godząc się na imperyalstyczną politykę gabinetu Orlanda, zwłaszcza ministra spraw zewnętrznych Sonnina, podał się do dymisyi. Na razie jednak nacyonalizm włoski jest górą.

Na konferencyi londyńskiej delegaci włoscy ani na jotę nie chcą odstąpić od cyrografu londyńskiego. Skutkiem tego rokowania stanęły na martwym punkcie. Na razie nie widać wyjścia z tej sytuacyi.

Zamordowanie bawarskiego prezydenta ministrów.

(P. A. T.) Wczoraj 21 b. m. popołudniu został zamordowany w Monachium prezydent ministrów bawarskich Kurt Eisner, w drodze z ministeryum spraw zagranicznych do sejmu. Mordercą jest hrabia Arco-Walley. Zamachu dokonał, strzeliwszy do Eisnera z tyłu; kule trafiły w głowę. Sprawcę ujęła straż i poturbowała tak mocno, że obecnie dogorywa.

Zamordowany bawarski prezydent ministrów Kurt Eisner był pierwotnie redaktorem Vorwaertsu. Z tego stanowiska został usunięty z powodu swych przekonań rewizyonistycznych. Z początkiem wojny światowej stał po stronie większości socyalistycznej, przekonany o słuszności sprawy niemieckiej. Gdy jednak na podstawie studyum dokumentów doszedł do przekonania, iż rząd niemiecki ponosi główną winę za wybuch wojny, przerzucił się do niezawisłej soc. demokracyi i zwalczał z wszystkich sił panujący porządek w Niemczech. Z tego powodu wytoczono mu dochodzenie o zdradę kraju, umorzone dopiero po objęciu władzy przez ks. Maksa Badeńskiego. Bezpośrednio po uwolnieniu Eisner zorganizował ruch rewolucyjny w Bawaryi i 7 listopada ub. roku dokonał w Monachium pierwszego przewrotu państwowego w Niemczech obalając króla Ludwika III i jego rząd. Po ogłoszeniu Bawaryi republiką stanął na czele rządu tymczasowego, złożonego z przedstawicieli obu partyi soc. demokratycznych. Ponieważ wybory do bawarskiego Zgromadzenia Narodowego dały większość burżuazyjną, Eisner dokonał zamachu stanu, uwięził ministrów należących do partyi Scheidemanna i ogłosił dyktaturę rad robotniczo-żołnierskich. To było powodem zamachu, którego padł ofiarą.

Położenie wojenne.

Komunikat sztabu gen. z 21 b. m. donosi, że **patrole nasze zetknęły się z bolszewikami w Dąbrowie** o 35 km. od Grodna.

Podjazd ułański zajął **Berezę Kartuzką.**

Dla przeszkodzenia koncentracyi nieprzyjaciela na południe od Włodzimierza Wołyńskiego wysłano oddział pod dowództwem kapitana Rzeckiego-Zinta. Pod Iwanicami zetknął się on z silniejszymi oddziałami wroga. **Po zaciętej walce zdobyto Iwanice** i Ukraińcy cofnęli się na południe. W ataku **poległ kapitan Rzecki-Zint.**

Galicya wschodnia: Nieprzyjaciel zaatakował ponownie Bełz. Przez cały dzień naprężno uderzały jedna po drugiej linie ukraińskie, na bronioną przez pułkownika Berbeckiego pozycyę.

Pozycye nasze pod Lwowem od dwóch dni są nieustannie ostrzeliwane przez artyleryę. W wypadach oczyściła piechota nasza przedpole z wroga, gromadzącego się do ataku. W akcyi tej odznaczył się 5-ty pułk piechoty (legionów polskich).

Z Polski i zagranicy.

PRZERWANIE POŁĄCZENIA ZE LWOWEM.

Wobec ostrzeliwania pociągów osobowych przez Ukraińców na linii Lwów—Przemyśl, zamknięto na tej linii ruch kolejowy dla osób cywilnych. Zamknięcie jest chwilowe. Ruch pociągów towarowych i wojskowych odbywa się dalej.

POLSKIE PUŁKI WRACAJĄ Z WŁOCH.

Jak wiadomo, na froncie włoskim utworzył się był oddział złożony ze 180 Polaków, którzy spełniali służbę wywiadowczą.

Po własnowolnem przyłączeniu się do tego oddziału 22 tysięcy Polaków, włoskich jeńców wojennych, powstało we Włoszech ośm pułków polskich. Noszą one imiona Dąbrowskiego, Kościuszki, Poniatowskiego, Mickiewicza, Franciszka Nullo i szefa Garibaldiego. Trzy pierwsze pułki wyjechały już do Francyi, skąd drogą na Gdańsk wysłane będą do Polski. Trzy następne pułki wyjadą do Francyi w tych dniach. We Francyi utworzyło się pięć nowych pułków polskich, jeden z zamieszkałych we Francyi Polaków, cztery zaś z amerykańskich Polaków, przybyłych do Francyi.

DYMISYA GABINETU PADEREWSKIEGO.

Wczoraj wieczorem Paderewski, potwierdzając swą deklaracyę, złożoną w Sejmie, zgłosił Naczelnikowi Państwa pisemną dymisyę wraz z gabinetem. Naczelnik Państwa, po porozumieniu się z Sejmem, w osobie pana marszałka Trąmpczyńskiego, dymisyi nie przyjął i powierzył Paderewskiemu i jego ministrom dalsze pełnienie urzędów.

KOMISYA KOALICYJNA W BIELSKU.

Wczoraj przybyła do Bielska komisya koalicyjna w celu poinformowania się o panujących tam stosunkach. Przyjmował ją Rząd krajowy i Rada Narodowa. Na powitanie Komisyi zeszły się tłumy ludności polskiej przed budynkiem Rządu krajowego, przyczem wznoszono gromkie okrzyki na cześć ententy i zjednoczonej Polski.

Komisya przyjęła deputacyę robotników polskich, wójtów, duchowieństwa obu wyznań, nauczycielstwa, i przedstawicieli gminy Bielska. Wszystkie te deputacye, nie wyłączając Niemców, żądały przyłączenia całego Śląska Cieszyńskiego do Polski.

Prasowe biuro śląskie donosi, że większa część członków Cieszyńskiej Rady narodowej — wbrew mylnym informacyom — przebywa w Cieszynie.

INTERNOWANIE CZECHÓW.

Rozkaz wypuszczenia internowanych Czechów cofnięto wobec tego, że Czesi dalej internują Polaków na Śląsku. W środę np. uwięzili w Cieszynie 22 robotników polskich, którzy wrócili z Bystrej, i dra Kisę, który przybył z Bielska, by odwiedzić chorą żonę.

W związku z internowaniami wysłano do baraków w Dąbiu, w których są internowani Czesi, komisyę z członków Kom. Rządz. przedstawicieli Krakowa i trzech obywateli francuskich. Komisya stwierdziła porządek i odpowiednie stosunki hygieniczne. Internowani nie wnieśli żadnych skarg.

ZAMACH UKRAIŃCÓW W CZERNIOWCACH.

Węgierskie pisma podają, że Ukraińcy próbowali w Czerniowcach zamachu przeciw Rumunom, zamach jednak nie udał się. Rumuni ogłosili stan oblężenia w mieście, dokonali rewizyj, kontrolując również wszystkie filie banków galicyjskich i wiedeńskich.

BOLSZEWICY POTWIERDZAJĄ ZWYCIĘSTWA POLSKIE.

Komunikaty wojenne z Moskwy przyznają, że „w kierunku Kobrynia silny oddział legionistów polskich w mundurach niemieckich (!) zaatakował" siły bolszewickie i zdobył Drohiczyn i Twanów.

RUMUNIA PRZECIW BOLSZEWIKOM.

Według węgierskich pism, wojska rumuńskie na Bukowinie wystąpiły przeciw bolszewikom i posuwając się ku Dniestrowi, zajęły Chocim.

ISLANDYA SAMODZIELNEM PAŃSTWEM.

Parlamenty Danii i Islandyi przyjęły ustawę federacyjną, na podstawie której Islandya została uznana jako udzielne państwo. Islandya pozostanie w unii z Danią pod rządami króla duńskiego.

Zawiadomienia partyjne.

DO SEKRETARYATU KOMITETU WYKONAWCZEGO ORAZ REDAKCYI I ADMINISTRACYI „PRAWA LUDU" należy się zgłaszać w godzinach urzędowych między godz. 11-tą a pierwszą w południe i od 5-tej do 7 wieczorem. W tych samych godzinach należy zgłaszać się w sekretaryacie krakowskiej Rady Robotniczej.

Wzywa się wszystkie organizacye part. i komitety dzielnic., ażeby w myśl uchwały Rady robotniczej z 9 lutego 1919 **bezzwłocznie przedłożyły sekretarzowi Rady robotniczej** wykazy miesięczne członków, opłacających podatek partyjny. Spisy członków należy sporządzić najdalej do niedzieli, aby nie opóźnić akcyi wyborczej do **nowej Rady robotniczej.** Równocześnie przypominamy tow. partyjnym, zalegającym z wkładkami, aby zaległości jak najprędzej wyrównali.

Sekretaryat Rady Robotniczej.

Niemcy atakują dalej.

Komunikat sztabu generalnego z 21 b. m. donosi o nowych atakach niemieckich w Wielkopolsce. Na zachód od Kowalewska i na północ od Budzynia zaatakował nieprzyjaciel nasze posterunki. **Po początkowych sukcesach został on przez nasze rezerwy zatrzymany, a po kontrataku wyrzucony** ze wsi Jaktorowo, Sypniowo, Radwanki, Podstolice i Knary. Zdobyto cztery kulomioty, karabiny, amunicyę i wzięto kilkudziesięciu jeńców.

Na zachodzie pod Kopanisą, Łomnicą i Gródnem odrzucono nieprzyjacielskie patrole. Opancerzony pociąg niemiecki, ostrzeliwujący Nowy Dwór, odparła nasza artylerya.

Grupa południowa: Trzy nocne ataki nieprzyjaciela na Siejowo i Worobnicę odparto. Tak samo odparto wypad opancerzonego pociągu niemieckiego ze Zdunów w kierunku Krotoszyna.

Drugą generalna ofenzywa na Lwów.

Po opuszczeniu Lwowa w listopadzie, Rusini miesiąc cały organizowali się do dalszej akcyi zbrojnej, mającej na celu zdobycie Lwowa i odparcie sił polskich na linię Sanu. Tuż po świętach Bożego Narodzenia, w dniu **29 grudnia armia ruska rozpoczęła koncentryczny atak na Lwów.** Przeszło 20-ścia tysięcy żołnierza wspieranego brygadą wojsk Petlury, runęło na miasto, sotnia za sotnią w gęstych falach szła do szturmu. Dowództwo ruskie tak było pewne zwycięstwa, że poszczególne pułki miały już w rozkazie podane kasarnie w mieście, które miano zająć na kwatery.

Ośm dni szalała wówczas ofenzywa ruska, pierwszy raz padać poczęły wtedy na miasto granaty i szrapnele, zabrakło wody, spaloną została elektrownia, gazownia stanęła, miasto przeżywało swe tragiczne chwile oblężonej fortecy.

Wielka ofenzywa Rusinów skończyła się zupełnem fiaskiem.

Przeszło miesiąc gotowali się Rusini do nowego generalnego szturmu na Lwów.

Akcya ta, jak się zdaje, zakrojona na miarę wielkiej ofenzywy, rozpoczęła się **w sobotę 15 lutego.** Już w tym dniu rozwinęła artylerya nieprzyjacielska wzmożoną działalność w okolicy Sichowa, Skniłowa i Sygniówki.

Akcya bojowa na wielką skalę rozpoczęła się od rana w niedzielę. Armaty ruskie rozpoczęły zbliżony do huraganowego ogień artyleryjski, poddając ostrzeliwaniu front wojsk polskich znaczony miejscowościami Skniłów, Persenkówka, Kulparków.

Rusini uderzyli w najczulsze miejsce frontu lwowskiego. Tu było przeprowadzone również główne uderzenie podczas pierwszej ofenzywy grudniowej. Strzelając pociskami zapalnymi wywołali Rusini pożar betoniarni miejskiej na Persenkówce, a w łunie płonących zabudowań betoniarni, przeszły sotnie ruskie do szturmu na Persenkówkę.

Atak ruski załamał się wśród najcięższych strat.

W następny ranek rozgorzała na nowo walka. Po silnem przygotowaniu artyleryjskiem uderzył wróg w przeciwległy odcinek frontu do koła Lwowa, mianowicie zaatakował również najbliżej miasta położony odcinek Zboisk, rzucając równocześnie nowe siły na linię Skniłowa-Persenkówki.

Żołnierz ruski szedł w gęstych masach do szturmu. Kilkakrotnie przychodziło do walki na bagnety. Najgorętsze walki trwały dzień cały około Zboisk i Frenclówki, gdzie straż dzierży waleczny 5-ty pułk piechoty. Pod naporem niezwykle silnych oddziałów szturmowych musiały pierwsze linie naszych obrońców cofnąć się wstecz. Ale wspaniale przeprowadzony kontratak wyparł wroga z zajętej placówki.

O rozmiarach ruskiej ofenzywy świadczy fakt, że przy ofenzywie na Lwów, równocześnie przeszli Rusini **na całym froncie do ataku na linię kolejową Lwów—Przemyśl.**

Silne oddziały piechoty zaatakowały tę jedyną linię komunikacyjną Lwowa z Zachodem, uderzając zwłaszcza na Sądową Wisznię i Gródek Jagielloński. Artylerya ruska i karabiny maszynowe poczynają znów ostrzeliwać pociągi kursujące między Lwowem a Przemyślem.

Nieprzyjaciel został na wszystkich frontach odparty.

Ze Lwowa.

Bohaterski zgon tow. Żółkiewskiego. — 30 socyalistów w Radzie miejskiej. — Skandaliczny wybór prezydenta miasta. — Protest socyalistów. — O reformę gminną.

(Koresp. „Naprzodu").

Lwów, 20 lutego.

Mimo uroczystych zapewnień misyi koalicyjnej, że Lwów nie będzie więcej ostrzeliwany przez Ukraińców — granaty i szrapnele w dalszym ciągu padają wprawdzie nie w centrum miasta, ale na jego dzielnice. Ulice Potockiego, 29. Listopada spotykają się najczęściej z dowodami pamięci Ukraińców.

Dnia 18 — jak wiecie z komunikatów — Ukraińcy ponieśli krwawe straty przy nacieraniu w pięciu liniach na Lwów. Przy odpieraniu ich zginął, jeden z naszych najdzielniejszych towarzyszów, ślusarz **tow. Leon Żółkiewski,** zajęty w miejskich zakładach elektrycznych. Jakkolwiek nie wojskowy, oddał swe usługi w gorącej chwili przy ustawianiu działa na Gabryelówce. Padł, rażony kulą w serce, ze słowami: „ginę dla mego kochanego miasta". — Tow. Żółkiewski był jednym z najczynniejszych towarzyszów naszych, członkiem Rady robotniczej, jednym z założycieli „Dziennika ludowego" — piękny typ robotnika socyalisty.

Rada miejska została powiększoną do liczby 150 osób, **z tych 29 polskich, a jeden ukraiński socyalista** — po raz pierwszy **weszły kobiety do Rady w liczbie 6 osób,** z tych **trzy socyalistki.** Oto nazwiska radnych towarzyszów: Antoniuk, Drewniak, inż. Hausner, Dr Buber, Dr Diamand, Kuryłowicz, Krauzowa, Lang, Chrystowski, Obirek, Lang, inż. Czaykowski, inż. Majewski, Dr Stopnicki, J. Smulikowski, Ratajska, Salamander, Tomaszek, Toruń, Tokarski, Wojtów, Forcimerowa, Barański, Dr Loewenherz, Ursini, Marecki, Szczyrek, Lisiewicz, Olański.

Dnia 18 odbył się wybór prezydenta. Przeciwko kandydaturze b. prezydenta Neumana, który w najcięższych chwilach m. Lwowa w r. 1914 sromotnie zbiegł, wystąpiła lewica, a specyalnie ostrej krytyce postępowanie zbiega poddali tow. **Hausner i Smulikowski.** Mimo wszystko mieszczanie, zblokowani z narodową demokracyą, przeprowadzili tę skompromitowaną osobistość na prezydenta m. Lwowa większością głosujących. Ponieważ statut m. Lwowa domaga się, by prezydent otrzymał więcej niż połowę głosów pełnej ilości **radnych** (nie zaś obecnych tylko), a Neuman otrzymał 70 głosów na 150 radnych, a przeto mniej niż ordynacya wyborcza wymaga — członek komisyi skrutacyjnej tow. Smulikowski założył przeciw temu wyborowi protest. Pominąwszy prawną stronę tej sprawy, protest ten ma za cel demonstracyjne zaznaczenie odrazy ludu pracującego do tego rodzaju figur na stanowiskach naczelnych w gminie.

Na pierwszem posiedzeniu złożyli tow. Hausner i Krauzowa deklaracyę. Tow. Hausner, jako przewodniczący klubu radnych, zaznaczył wyraźnie główny cel wstąpienia socyalistów do **Rady t. j. przeprowadzenie ordynacyi wyborczej na podstawie pięcioprzymiotnikowego prawa głosowania.** Tow. Hankiewicz Mikołaj jako ukraiński socyalista złożył osobne oświadczenie. **Jednym z czterech wiceprezydentów został obrany tow. Julian Obirek.**

Socyaliści w nowym rządzie niemieckim.

Wybory do konstytuanty niemieckiej nie dały, jak się niektórzy spodziewali, większości socyalistom. Wprawdzie obie partye socyalisty-

ARTUR ĆWIKOWSKI.

Karnawałowa noc polska.

Z zachwytu serca mrą przed tobą...
W tęczach wstęg, w puchach tych atłasów,
Czyś ty jak baśń, w tę noc odklęta,
Wyszła z uroczysk ciemnych lasów?
W spojrzeniu twojem czaru przędza,
Każdy twój uśmiech jak piosenka...
(Gdzieś na barłogu polska nędza
Zębami z głodu szczęka...).

Wiem, żeś jest szczęściem, co zabija...
Daj kwiat trujący! jednej chwili
Rozkosz opłacić życiem warto...
Cóż życie nasze? — dzień motyli.
Niech się tłum biedny złudą mami
W ofiarny trud, pod którym gnie się!...
(Gdzieś nad polskiemi się polami
Płacz trąb odwrotu niesie...).

Niechaj po drogach wicher straszy;
Niechaj się łamie świat, niech pali!
Weszliśmy w krąg godziny naszej,
Na którą długośmy czekali.
Pójdź! taniec jak świecąca chmura,
Przypływa ku nam od podwoi...
(Za oknem polska noc ponura
W strasznem milczeniu stoi...).

* *

Muzyka płomieniem i wonią oddycha...
Och, unoś mnie dalej, och, silniej mnie tul! —
Czy szemrze wiatr w krzewie, czy stąpa śmierc cicha?
Żołnierzu, samotny żołnierzu wśród pól...

Strzelecki rów błotny — ojczysty to szaniec...
Zastąpią cię inni, gdy ściekinie twą krwią —
Te światła kinkietów, te dźwięki, ten taniec,
Te usta, co gorą, te oczy, co skrzą...

By zdobyć istnienia skarb — z piersi twej różę,
Skoczyłbym w żar ognia, poszedłbym w grad kul —
W gwiazd rosie krew skrzepła na twoim mundurze,
Żołnierzu, umarły żołnierzu wśród pól...

* *

Posuwistym, wolnym chodem
W takt melodyi dawnej pieśni,
Idą widma staroświeckie,
Wychynione z trumien pleśni...

Złote guzy, lite pasy,
Karmazyny i delije...
Błękit mieni się z czerwienią,
Od karabel łuna bije.

Idą, światu przegrażając,
Tak dostojni, tak buńczuczni —
Graj muzyko, graj muzyko
Uroczyściej, pełniej, bucznie!

Cóż — że zmysły się zamącą,
Sen daleki się zamarzy,
Chociaż trupy tutaj tańczą,
Chociaż zaduch tu cmentarzy...

Graj muzyko, graj muzyko!
Niech się tan obłędny winie!
Z świtem rannym zczezną mary,
Czad omamień z serca spłynie;

Ujrzą oczy świat żyjących,
Pierś oddechem się rozszerzy,
Gdy zapadnie wreszcie w groby,
To, co grobom się należy.

Hej dziś, dziś w krąg zawrotny!
Niech grzmią łoskotem ściany!
Dziś nasza tutaj radość,
Dziś nasze tutaj tany!

Bez broni — lecz straszliwi
Poszliśmy w bój żywota;
Wrócilim w blasku chwały,
Niesieni falą złota.

Wyssana krew człowiecza
Dziś żyły nam rozdyma;
Gdy życia użyć chcemy —
Kto wolę naszą wstrzyma?

Precz z pracą! precz z ofiarą!
Precz troski, trwogi, kiry!
Bo my dziś szalejemy,
My władcy, my — wampiry!

* *

Z trzech świata stron zwołujmy brać,
Na nasze spieszmy gody —
Od fundamentów węgły rwać
Ludu budowli młodej;

Dobytek wieków niszczyć w krąg,
Jak lawa, co wybucha;
Do krzyżowego drzewa rąk
Przybić ludzkości ducha.

Niech idealny życia kształt
W kawały się rozpada
Niechaj żelazny, ślepy gwałt
Spętanym ludem włada!

A gdy nastanie dzień ów nasz,
Co już w krwi łunie wzlata,
Niezłomną dzierżyć będziem straż
Nad cmentarzami świata.

czne otrzymały razem nie wiele mniej głosów od partyj burżuazyjnych, lecz większości w parlamencie nie zdobyły. Winę ponoszą w tym wypadku przedewszystkiem zwolennicy Spartakusa. Zamiast czekać na wynik wyborów i wziąć w nich udział, przez przedwczesne powstanie popchnęli część bardziej bojaźliwą społeczeństwa w szeregi burżuazyjne. Głosząc abstynencyę wyborczą, odciągnęli od urn pokaźną liczbę wyborców.

Wielką winę ponoszą również i szajdemanowcy. Ugodowość względem burżuazyi i bezwzględność w stosunku do przeciwników z obozu robotniczego pchnęła wielu robotników do wrogiego im obozu i kazała się wstrzymać od głosowania. Szowinizm, który każe im patrzeć na polskie prowincye Prus jako na ziemie „odwieczne i rdzennie niemieckie",

Z tej sytuacyi pozostawały dwa wyjścia. Albo blok partyj burżuazyjnych i odpowiedni rząd, lub też **porozumienie się socyalistów większości z bardziej radykalnemi partyami burżuazyjnemi.** Nastąpiło to ostatnie. Poprostu te same trzy partye, które podczas wojny tworzyły większość parlamentarną, odnowiły stary sojusz. Poza socyalnymi-demokratami większościowcami wchodzą doń demokraci (dawna wolnomyślna partya ludowa) i klerykalno-katolickie centrum. Łatwo można sobie wyobrazić politykę tej większości. O jakichś głębokich reformach społecznych nie można myśleć wogóle.

Socyaliści większościowcy (umiarkowani) są najsilniejszą grupą w konstytuancie, bo **stanowią około 40% całego zebrania.** Oni też otrzymali najpoważniejsze stanowiska. Przewodniczącym sejmu ustawodawczego został soc. Dawid, prezydentem republiki niemieckiej soc. Ebert, wreszcie przewodniczącym rządu Scheidemann.

Jakie zadania stawia sobie rząd niemiecki? Za odpowiedź niech posłużą mowy Eberta do przedstawicieli prasy.

Ebert zaznaczył, iż „jest prezydentem narodu, a nie partyi". „Ideały partyjne dadzą się przeprowadzić i wolno je przeprowadzić tylko, gdy odpowiadają poglądom i dobru całości. Przed rządem stoją dwa zadania: pokój i konstytucya. Program rządowy, który ma te oba zadania wypełnić, nie jest żadnym kompromisem w złym sensie. Socyaliści ze swoją przewagą postarają się wprowadzić swoje socyalistyczne ideały, przez upaństwowienie lub ugminnienie tych gałęzi produkcyi, które przez koncentracyę w niewielu rękach stały się monopolem prywatnym. Idzie tu o kopalnie i przemysł, dobywający energię".

Społeczne plany rządu są bardzo powierzchowne. Prasa burżuazyjna podkreśla, iż już rząd niemiecki za czasów Wilhelma nosił się z zamiarami upaństwowienia przemysłu węglowego, a nawet poczynił pewne kroki w tym kierunku. Co się tyczy upaństwowienia, lub ugminnienia wytwórczości energii to idize tu głównie o elektrownie. I w tym wypadku nie idzie o żadną przełomową kwestyę. Znaczna ilość elektrowni znajduje się już od wielu lat w rękach zarządów miejskich.

Jasnem jest więc, iż nowy rząd niemiecki, chociaż socyaliści mają prawie połowę tek ministeryalnych w swem ręku, **nie myśli o żadnych zasadniczych reformach społecznych.** Dowodem tego, iż właśnie przeprowadzeniem upaństwowienia wyżej wymienionych gałęzi produkcyi ma kierować nie socyalista, lecz znany burżuazyjny polityk Gothein.

Zasadnicza uchwała międzynarodowej konferencyi socyalistycznej.

Międzynarodowa konferencya socyalistyczna w Bernie przyjęła następującą rezolucyę Brantinga w sprawie „dyktatury i demokracyi":

„Konferencya wita olbrzymie przewroty w Rosyi, Austryi i Niemczech i wzywa robotników wszystkich krajów do zdobycia demokratyczno-rewolucyjnych urządzeń, w których ramach powinny się odbywać przewroty polityczne.

Konferencya stoi na stanowisku demokracyi, która polega na wolności słowa i druku, na powszechnem głosowaniu i wolności koalicyi. **Uspołecznienie środków wytwarzania winno odbywać się planowo, samowolne przejmowanie poszczególnych przedsiębiorstw przez małe grupy robotników nie może być uważane za uspołecznienie.** Urzeczywistnienie ustroju socyalistycznego może nastąpić tylko wtedy, gdy z góry ma za sobą większość ludu. Wszelka próba dyktatury ze strony małej części proletaryatu jest dla rozwoju socyalistycznego niebezpieczna. Na najbliższym zjeździe należy rozpatrzeć sprawę bolszewizmu, należy wysłać do Rosyi komisyę, aby na miejscu sprawę zbadała".

Z surową krytyką bolszewizmu wystąpili na konferencyi Kautsky i Bernstein.

Konferencya skończyła się 10 lutego.

Na marginesie.

Dzieją się rzeczy dziwne nietylko na niebie ale i na ziemi, których rozum zwykłego śmiertelnika pojąć czy zgłębić nie może. Z historyi, z obserwacyi ostatnich czasów urobiło się przekonanie, że pojęcie zawieszenia broni, wyznaczenie linii demarkacyjnej jest równoznaczne z przerwaniem kroków wojennych, z nastaniem stosunków pokojowych między stronami wojującemi — ewentualnie do czasu ostatecznej obopólnej decyzyi. Wśród ogółu urobiło się także przekonanie, że w czasach obecnych jedynym decydującym czynnikiem, mogącym według swej woli regulować sprawy świata, jest zespół 4 zwycięskich narodów koalicyi i że jakakolwiek próba oparcia się zarządzeniom tej potęgi byłaby szaleństwem.

Historya ostatnich dni gotuje atoli niespodzianki, zdolne zakłócić tryb myślenia nie tylko zrównoważonego burżuja ale nawet łomorosłych polityków. Abstrahując już od przyjętego przez ogół faktu, że zakończenie wojny nie oznacza jeszcze powrotu do normalnych stosunków, że nędza, głód, wyzysk lichwiarski święcą tak samo swe złowrogie tryumfy, jak za czasów najsroższych zmagań wojennych, że pojęcie sprawiedliwości jest nadzwyczaj elastyczne, a pojęcia sympatyi, głoszonej w najpiękniejszyn frazesach, może w zastosowaniu praktycznem objawić się podarowaniem naszego płaszcza przeciwnikowi — abstrahując już od tego co tak narodowi jak i jednostce z przeżyć historycznych i osobistych jest znane jako nieodzowny warunek wzajemnych odnosin na tym najpiękniejszym ze światów — nie można nie być zaskoczonym nadzwyczajnym biegiem wypadków ostatnich dni.

W Paryżu pod auspicyami koalicyi doszedł do skutku **układ polsko-czeski w sprawie Śląska,** układ dzięki nieodpowiedzialnemu przedstawicielstwu z naszej strony dla nas niekorzystny, krzywdzący. Bądź co bądź, ten układ stał się faktem obowiązującym, nakazem wydanym z piedestału najwyższej potęgi — koalicyi, którego obie strony winny były posłuchać. Tymczasem linia demarkacyjna, stała się linią idealną — w rzeczywistości obowiązuje dotąd linia realna — kordon, który rozciągnęli żołdacy czescy przez ziemię polską. Przed oczami wysłanników koalicyi rozpiera się po Cieszynie, oddanym w Paryżu sferze polskiej, butna sołdateska Prusaków Słowiańszczyzny, drwiąc z układów, z protestów, jakgdyby pewna cichego poparcia i przez to zuchwała. Koalicya widzi wszystko, wie o wszystkiem. Z uśmiechem europejskiej kurtuazyi jej przedstawiciele ściskają dłonie na salonach warszawskich polskim mężom stanu — prawdopodobnie to samo się dzieje na salonach praskich, tylko z innym rezultatem. A święty Śląsk polski, kraj chłopa i robotnika polskiego, dotąd jęczy pod stopą najeźdźcy.

Rozgromione Niemcy zdały się na łaskę i niełaskę zwycięzców. Każde skinienie ręki z Paryża jest dla nich rozkazem, jak zbity pies patrzą błagalnie w zimne, groźne oczy Focha. — Krzyk Wielkopolski doszedł do uszu władców świata, rozpaczliwy bój walczącego o swą prawowierną ziemię narodu odbił się echem współczucia w sercach nasyconych zwycięstwem tryumfatorów. Koalicya wydała Niemcom rozkaz zaprzestania walki z Polakami, wyznaczyła linię demarkacyjną, której bandom „Heimat- i Grentzschutzu" przekraczać nie wolno. Odetchnęła na wieść o tem Polska cała, jak długa i szeroka, otworzyły się nowe horyzonty działania na najbliższą przyszłość, zdawało się, że zwolnione siły narodowe będzie można skierować tam, skąd dla państwowości i kultury polskiej grozi największe niebezpieczeństwo.

Tymczasem wbrew dyktatowi koalicyi stan rzeczy nie uległ zmianie. Jeszcze wczorajszy komunikat wojenny donosi: „Trzykrotny atak nieprzyjacielski wyparł nasze załogi z folwarku Korzeń. Po obu stronach **były ciężkie straty.** Dzisiejszy mówi o nowych atakach niemieckich

Nad rozkazem koalicyi odnośnie do Polski Niemcy przechodzą do porządku dziennego. — czyżby o tem mogli nie wiedzieć jej przedstawiciele w Warszawie? Jeden radyotelegram do Berlina — czy nie wystarczałby, aby przestała się lać niepotrzebnie najlepsza krew polska?

I wszędzie, wszędzie ta krew nasza płynie; spulchnia na nowo przeoraną kilkakrotnie pługiem wojny ziemię naszą. Jesteśmy blokowani przez wszystkich sąsiadów, pod względem materyalnym przeżywamy jedne z najcięższych chwil całej wojny, przeżywamy je znośniej, spokojniej tylko dlatego, że krzepi nas nadzieja na wielkie, słoneczne, bliskie Jutro.

Czekamy, wierząc przedewszystkiem w żywotność swoją i w nieodparte swe prawa — mimo bolesnych niespodzianek jakich nie oszczędza nam los. A że politycznym światopoglądem naszym, każącym nam złączyć swe interesa z interesami wielkich narodów zachodu **nie zachwieją** czasowe rozczarowania — to także pewna.

Kościół demokratyczny.

(„Kościół demokratyczny" napisał ks. Andrzej Huszno, republikanin, proboszcz parafii mstyczowskiej. Kraków 1919. — Cena 1 kor.).

Na zebraniu parafialnem d. 17 listopada 1918 r. obywatele parafii Mstyczowskiej (p. Jędrzejów, Królestwo Polskie) pod przewodnictwem wójta gminy uchwalili, co następuje (w wyjatkach):

„w myśl zasady Chrystusa, że „nie jest owczarnia dla pasterza, ale pasterz dla owczarni", protestujemy przeciw temu, aby stare formy despotyzmu, absolutyzmu, niewoli wegetowały jeszcze w kościele katolickim i innych kościołach, a każdy z ich zwierzchników powiadał o sobie: „kościół to ja".

Oświadczamy, iż

kościołem jest naród

i nie uznajemy tych biskupów i proboszczów za księży, którzy zajmują swe stanowiska z nominacyi z góry, dzięki swemu urodzeniu, protekcyi, łapówce, zaprzedaniu własnej godności człowieka, bez woli narodu, którym rządzą. Nie uznajemy tych księży, którzy w służbie wrogich nam potęg byli narzędziami germanizacyi, moskalofilstwa, apostołami ciemnoty mas i wrogami ciemiężonego ludu, upominającego się o swoje prawa:

Uznajemy tylko nowy,

przyszły kościół ludzkości na czele z biskupami i kapłanami z woli ludu wybranymi,

którzy w czasach ucisku i niewoli stawali w obronie ludu.

Jako istotną cechę kapłaństwa z prawem do objęcia władzy proboszcza czy biskupa uważamy w pierwszym rzędzie wolę i zgodę tego społeczeństwa.

Przyszłe seminarya zreformowane, mają przygotować przedewszystkiem ludzi, a nie księży. Księżmi w całem znaczeniu słowa staną się wówczas, kiedy naród ich powoła".

Na podstawie tych zasad zebranie parafialne obejmujące 9 wsi, powołało ks. Andrzeja Husznę na stanowisko proboszcza mstyczowskiej parafii. Zebranie uchwaliło nadto:

„Wybrać Radę parafialną z 12 osób.

Taksę za usługi religijne ustanawia Rada parafialna.

Rada parafialna ustanawia pensye dla księdza proboszcza, wikaryusza, organisty, kościelnego i stróża nocnego, zarządza wszystkiemi sprawami gospodarczemi i pieniężnemi parafii, przyjmuje i zwalnia probsozcza i wikarego w porozumieniu z Radą dyecezyalną i biskupem.

Rada parafialna stoi przy dogmatach i obrządkach kościoła rzymsko-katolickiego.

Na posiedzeniu z 15 grudnia Rada parafialna uchwaliła taksę za posługi religijne: „Za pogrzeb dorosłych opłata wynosi od 7 do 140 rubli, — za pogrzeb dzieci od 3 do 90rubli. Za chrzest 2 i 3 ruble, za ślub od 10 do 30 rubli, zapowiedzi 3 ruble, msze od 3 do 10 rubli, metryki 1 i 2 ruble, zaduszki jednorazowe 20 kopiejek.

Rada parafialna wypłaca miesięcznie:

Proboszczowi z pomocnikiem 250 rubli, bez pomocnika 300 rubli, pomocnikowi 150 rubli.

Pozostały dochód obraca się na cele kulturalne i charytatywne parafii.

W ten sposób parafia gminy Mstyczów wprowadziła u siebie „kościół demokratyczny".

By zrozumiano jego istotę, ks. Huszno wyjaśnia, czem jest, według niego, „kościół demokratyczny":

„Wszelka władza sprawiedliwa bierze swój początek z woli narodu. Wola narodu świadomego swej godności, siły i powołania jest wolą Boga. Z woli więc takiego narodu powołana, jest władzą od Boga.

Lecz prócz tej władzy zbożnej istnieje władza zdobyta siłą, gwałtem, podstępem, przekup-

stwem, urodzeniem, protekcyą, nominacyą z góry. Taka władza istnieje z krzywdą narodu, bez jego woli.

Mieliśmy dotąd

monarchizm świecki i duchowny“.

Monarchizm świecki przekroczył granice ludzkiej cierpliwości i rozpadł się. Monarchiczne formy pseudo-władzy wegetują jeszcze w kościołach poszczególnych wyznań. (Ks. Huszno ma na myśli wogóle kościół powszechny). Autor nie chce odrzucać religii, bo uważa ją za pod stawę odrodzenia ludzkości.

Autor dowodzi, że idea kościoła demokratycznego, nie jest żadną sektą, gdyż

nie zwalcza dogmatów, ani usuwa obrządku, jest to reforma administracyi kościoła“.

(Polscy reformatorzy Kościoła w 16-tym wieku domagali się narodowego Kościoła, mszy w polskim języku, prócz, oczywiście, reform administracyjnych, mających na celu uniezależnienie kościoła w Polsce od Rzymu, szli więc pod pewnym względem dalej, niż autor — przyp. Red.).

„Mylą się ci, co sądzą, że absolutne rządy Ojca św. czy biskupów sprzyjają rozwojowi kościoła. Powiedzcie z ręką na sercu, — wy biskupi i kapłani, czy liczba waszych owieczek wzrasta, czy się zmniejsza w krajach z dawien dawna katolickich? Ta spleśniała, średniowieczna forma rządów kościołów chrześcijańskich nie uratowała tronów Austryi, Rosyi, Niemiec, Francyi, ani jest w stanie tchnąć nowe życie w powstającą z grobu Polskę“.

Ocalić religię dla ludzkości może — według autora —

reforma wychowania kleru i demokratyzacya kościoła.

A „do istotnych cech kościoła demokratycznego należy nietylko obieralność proboszczów, biskupów i papieża, ale też określenie terminu ich urzędowania“.

Dlatego autor podaje układ hierarchii kościoła demokratycznego, określając szczegółowo działalność każdego organu:

Pierwszem ogniwem kościoła demokratycznego jest każdy obywatel, mający skończone lat 21, bez różnicy płci, drugim jest gmina czyli parafia, trzecim kandydat, czwartym dyecezya — piątym naród, szóstym — kościół powszechny.

Proboszcz, biskup, papierz, są to godności z wyborów z terminem ograniczonym. Proboszcza przyjmuje Rada parafialna, biskupa — Rada dyecezyalna, papieża — Rada ludów.

Parafianie wybierają z pośród siebie **Radę parafialną.**

Rada narodowa zwołuje sobory narodowe i **rozstrzyga** o języku nabożeństwa w swym kraju. Wreszcie **Rada ludów** znosi i ustanawia prawa kościelne.

Jest nieomylnym sędzią łącznie z papieżem, co do zasad wiary i moralności.

Wybiera papieża łącznie z delegatami Rad narodowych.

Wreszcie kościół demokratyczny **znosi tytuły kościelne.** Najwyższem ciałem ustawodawczem jest sobór powszechny, potem sobór narodowy i t. d. We wszystkich mogą „brać udział świeccy i duchowni, mężczyźni i kobiety“.

Jako ideał kościoła przyszłości stawia autor **„jedność władzy, prawa, religii, kościoła** czyli jedną owczarnię z jednym pasterzem“.

Ogólna myśl autora daje się ująć, jako **dążenie do kościoła powszechnego na ziemi,** opartego na poczuciu człowieczeństwa, wyższego nad religię i narodowości. Jest to ciekawy szkic dążeń, jakie nurtują pokorną pozornie ciszę kościoła. Autor kończy wezwaniem do księży, by się nie dali poniżać prześladowaniami ze strony władz, by służyli prawdzie, a nie rozkazowi wyzysku.

Praca oświatowa.

Czasy wojny nie sprzyjały pracy oświatowej, dlatego tem usilniej należy zabrać się do niej obecnie. Nie zależeliśmy wówczas od siebie i oświatę trzeba było dosłownie niemal przemycać. Dziś, w wolnej Polsce nie powinno być ani jednego analfabety, bo wiemy, że tylko narody oświecone są silnymi. Czasy mocy i potęgi państwowej Polski były także okresami świetności umysłowości polskiej, ale w miarę pochylania się potęgi ku upadkowi, gasła także oświata. Wszelki odruch wyzwoleńczy narodu wiązał się nierozerwalnie z pracą oświatową, od Komisyi Edukacyjnej, pierwszego w świecie ministeryum oświaty, poczynając. Szło o pozyskanie dla pracy narodowej wszystkich warstw, bo tylko walka, podjęta przez cały naród, mogła dać zwycięstwo. A że lud nie miał prawa współudziału w twórczem życiu narodowem przez tyle wieków, mogła i może go pozyskać dla tego życia jedynie usilna praca oświatowa.

Żywy stosunek do chwili i czerpanie z tego, co ludzkość nowego dała, wraz z świadomością potrzeb narodowej duszy, z chęcią usunięcia wszelkiej krzywdy i zła — powinny być jej wytycznemi.

Stosunek nasz do szkoły jest dziś raczej troską, bardzo chlubną zresztą, o istnienie szkoły, **niż o jej istotę.** Ile z tego płynie późniejszych nieporozumień między starszymi a młodszymi, ile rozczarowań i zawodów — życie wskazuje aż nadto wymownie. Ale chcę mówić o nieszkolnej pracy oświatowej, bo właściwie dziś pod pojęciem pracy oświatowej rozumiemy oświatę nieszkolną. Nieskrępowana żadnymi przepisami, narzuconymi z góry, wypowiada się dowolnie w treści i formie, choć tem samem podlega łatwiej jednostronnemu pojmowaniu.

Większość stronnictw zrozumiała już potrzebę i nieodzowność pracy oświatowej w pracy społecznej. Ale jak mało zrobiła w tym kierunku! Zrozumiała bowiem i zastosowała ją w myśl swego programu partyjnego. Nie chcę posądzać przez to żadnego stronnictwa o stanowczą nieszlachetność zamiarów, ale zwracam uwagę na popełniany błąd — uważanie agitacyjnego kształcenia za oświatę i mieszanie tych pojęć. (Wystarczy przejrzeć broszurki tak zwanej „Oświaty ludowej“).

Prawdziwa oświata musi być w pewnym stopniu bezstronną, stać nie poza, ale ponad stronnictwami. W pewnym stopniu, bo nie może, ze względu na swą bezpartyjność, obejmować np. jakichś kierunków, szkodliwych wszelkiemu pojęciu ludzkości. Chcąc objąć pracę oświatową wszystkich, trzeba umożliwić wszystkim dostęp do niej. Czas uważania tylko pewnego stronnictwa za wyłącznie narodowe minął już bezpowrotnie. Różnicy przekonań społecznych nie powinno się przenosić na pojęcie narodowe. Trzeba więc stworzyć pracy oświatowej takie warunki, któreby usuwały wszelkie ograniczenia i przeszkody dla pracowników i uczących się.

Może to twierdzenie wydać się sprzecznem z oświadczeniem, że praca oświatowa winna iść z duchem czasu, z postępowością i demokratyzmem. Życie narodowe jest ciągłym rozwojem, nie można więc do niego stosować miary zachowawczej. Praca oświatowa musi zatem **być żywą i iść z rozwojem.** A że obejmuje szerokie warstwy, musi odpowiadać wymaganiom i potrzebom tych warstw. Z tem wiąże się liczyć pracownicy oświatowi. Nie tylko doskonałe przygotowanie, ale i pełna świadomość odpowiedzialności pracy, winny być obowiązkiem każdego pracownika. Same chęci nie wystarczają, tu trzeba pełnej świadomości spełnianego czynu.

Program pracy oświatowej jest sprawą żywą. Nie można stosować go w sposób szkolny, w pewnym stopniu martwy, bo chodzi tu o inny za kres celu. Praca oświatowa pozaszkolna **nie może stosować układanego z góry przez uczących programu bez uwzględnienia uczących się.** Wpływa na to nie tylko wiek uczniów czy słuchaczy dorosłych, ale i główny rys charakteru tej pracy: związek między pracownikami oświatowymi a korzystającymi z nauki. Z pracy oświatowej korzystają ludzie, którzy chcą w ten sposób uzupełnić braki wykształcenia szkolnego lub zastąpić je, jeśli nie kończyli szkoły. Korzystają z niej i ludzie wykształceni, chcąc iść z żywym rozwojem nauki, przypomnieć sobie coś lub uzupełnić, wybierając przedmiot dowolnie według potrzeby lub zamiłowania. By to uwzględnić, muszą pracownicy oświatowi być z nimi w jak najściślejszym związku. Program pracy oświatowej w danej chwili i miejscu winien być wynikiem wszystkich warunków. Przygodne wykłady, odczyty czy pogadanki mijają się z właściwym celem, tem bardziej, że pracowników oświatowych dobiera się zwykle w tym przypadku przygodnie. **Z pragnień i potrzeb słuchaczy w miarę sił wykładających, tworzy się plan pracy.** Wtedy praca odpowiada celowi. W ciągu pracy plan jej można zmienić, o ile okaże się konieczna potrzeba zmiany lub rozszerzania pracy. Równierz należy domagać się zmiany pracowników, jeśli nie odpowiadają pragnieniom korzystających z nauki.

Systematyczny układ pracy jest jednym z najważniejszych warunków pracy, bo budzi szacunek i chęć współdziałania, wskazuje ciągłość i pewność nauczania. Wykłady i pogadanki oderwane mają swą wartość, czasem są koniecznością chwili, ale pracy, zamierzonej na stałe, nadają charakter przygodny, niejednolity. Taką niestety była w znacznej mierze praca oświatowa w organizacyach robotniczych przed wojną. Były i cykle systematyczne, ale ogół pracy był przygodnym. I to było słabą stroną pracy, bo przecież każda prawie zawodowa organizacya miała osobne wykłady, własną bibliotekę, bardzo często pianino, miała więc warunki wszelkiego rodzaju pracy oświatowej. Systematyczny układ, cykle z wszelkich działów wiedzy, ułożone na określony z góry przeciąg czasu i ściśle wykonywanie ich są jedynym środkiem rzetelnej pracy oświatowej. Taka bowiem praca pociąga za sobą konieczność stwarzania środków pomocniczych, bibliotek, czytelń, stwarza mimowoli organizacyę samej pracy, a organizowana praca daje świadomość siły i możliwość rozwoju.

Uniwersytety ludowe w Norwegii z względu na bardzo trudne warunki podróży w górzystym kraju, wysyłają do odległych wsi co miesiąc innego prelegenta, który po miesięcznym kursie z zakresu swej specyalności jedzie dalej, w ten sposób w jednym miesiącu dana wieś ma wykłady np. z działu fizyki, w drugim z chemii, dalej przyrody i t. d. Do pomocy przywozi prelegent odpowiednio ułożoną bibliotekę z danego działu.

Biblioteki naszych stowarzyszeń robotniczych i włościańskich niestety nie odpowiadają swemu zadaniu. Pochodzą przeważnie z darowizn i wskutek tego mają książki wartościowe obok bezwartościowych i nie mają przedewszystkiem doboru systematycznego, przedstawiającego logiczną całość w pewnym dziale. Taka biblioteka nie może przynieść pożądanej korzyści **i w kierunku uporządkowania biblioteki** należy rozwinąć odpowiednią działalność.

Przeszłość pracy oświatowej w robotniczych i włościańskich stowarzyszeniach przed wojną powinna stać się obecnie podstawą do nowego podjęcia tej działalności. Wystarczy przejrzeć sprawozdania Uniwersytetu lud. im A. Mickiewicza, by mieć dowód, jak silnym i żywym był stały rozwój pracy oświatowej w stowarzyszeniach. Trzeba więc naprawić zło, jakie tej pracy wyrządziła wojna i podjąć sprawę oświaty na nowo. Uwagi metodyczne na początku artykułu były wnioskiem wyciągniętym z pracy oświatowej przedwojennego okresu.

Wpływ trujących składników chemicznych na organizm robotnic.

Nigdy i nigdzie nie bronią kobiecie spełniania najuciążliwszej, najwstrętniejszej pracy w imię tych argumentów, które wysuwa się na pierwszy plan zawsze, ilekroć chodzi o pełne równouprawnienie kobiet. Od wieków zdaje się być przyjęte prawidło: „im cięższa praca, tem odpowiedniejsza dla kobiety“. Z tego powodu nie słychać nigdy okrzyków zgrozy, jakie zazwyczaj podnosi się wówczas, gdy chodzi o polityczną działalność kobiety.

Zanim wyszło prawo, wzbraniające używania kobiet do robót górniczych, kobiety tysiącami zapełniały kopalnie i tak przywykły do pracy podziemnej, że uważały ją za istotny cel swego życia. W niektórych miejscowościach Anglii kobiety pracują przy wyrobie cegły, depcą glinę i boso chodzą naprzemian po mokrej glinie i po rozgrzanych rurach, skutkiem czego wcześnie tracą zdrowie i życie. W przędzalniach bawełny głównie zajęte są kobiety; przebywają zaś w tak straszliwym upale, że, aby mieć możność jako tako wytrzymać, zmuszone są pracować na pół nago. Z pod kół maszynowych dobywają się takie tumany kurzu, że robotnice muszą sobie nos i usta zatykać watą, aby uniknąć uduszenia; po skończonej zaś robocie każda z nich pokryta jest grubą warstwą lepkiego brudu i pyłu. W przędzalniach lnu rzecz przedstawia się również bardzo smutno, albowiem praca odbywa się przy niezwykle wysokiej temperaturze, cała manipulacya zaś wymaga ogromnej ilości wody. To też robotnice zmuszone są, zrzuciwszy większą część obrania, przez cały dzień stać po kostki w wodzie. Nieszczęśliwe te istoty umierają zwykle z wycieńczenia pomiędzy 28 a 40 rokiem życia, a często już pomiędzy 18 a 20 rokiem; w przeciągu kilku tygodni padają ofiarą suchot galopujących. Większość ich wie, jaki los je czeka, a mimo to idą na śmierć pewną dla lichego zarobku. W farbiarniach sukna i perkalu kobiety pracują w temperaturze od 20 do 40 i wskutek gwałtownych przeskoków od zimna do gorąca, na jakie są ustawicznie narażone, w bardzo krótkim czasie tracą zdrowie i siły, jakoteż ulegają zatruciu aniliną. Od czasu, kiedy zabroniono używania w przemyśle białego fosforu, miejsce jego zajął ołów, który stopniowo zatruwa wszystkie komórki organizmu kobiecego, jakoteż dziecięcego w łonie matki. Dzieci te przychodzą najczęściej na świat nie-

żywe, lub też umierają skutkiem zaniku sił, jak wykazuje profesor Sternberg. W fabrykach tytoniu robotnice zatruwają swój organizm nikotyną do tego stopnia, iż wedle badań lekarskich nawet mleko matek przesycone jest tą trucizną i pociąga za sobą straszliwą śmiertelność niemowląt. Zatruciu arszenikiem podlegają robotnice zajęte w fabrykach kapeluszy, sztucznych kwiatów, barwnych bibułek i cerat. Trucizna ta powoduje zupełny zanik sił, bezsenność, melancholię, zaburzenia nerwowe, przytem zapalenie błony usznej, pękanie skóry i wrzody ropne. Dr Hirt i Lieppman wykazują, iż w 111 rodzajach pracy zawodowej robotnice podlegają zatruciu, które mści się w straszliwy sposób również na dzieciach.

Stosowanie zatem trujących składników chemicznych w przemyśle pociąga za sobą udrękę ciała i duszy, nieludzkie wprost męczarnie, utratę zdrowia i życia robotnic, zarówno jak i dzieci proletaryatu. Podobnie zgubne skutki, jak wpływ trucizn chemicznych powoduje również wszelki brak urządzeń hygienicznych. Organizm kobiety różny jest od organizmu mężczyzny i w pewnych okresach wymaga specyalnej ochrony. Zadaniem ustawodawstwa ochronnego jest przeto położyć tamę tym wszystkim nadużyciom, jakie pociąga za sobą bezwzględny wyzysk kapitalistyczny. Dlatego też muszą robotnice same wraz z całym ludem roboczym walczyć o zdobycie pełni praw ludzkich. Wzrost socyalizmu, spotężnienie bojowej armii proletaryatu to jedyna rękojmia zniesienia wszelkich nadużyć i krzywd.

Ant. Szerer.

Z teatru Powszechnego.

„Oj mężczyźni, mężczyźni!“
komedya K. Zalewskiego.

Jeżeli scena zdoła nawiązać żywy kontakt z publicznością o tyle, aby obie strony czuły się w swoim żywiole i oddziaływały wzajem na siebie, powodzenie gry artystów jest zapewnione. Wytwarza się wówczas niejako pewien rodzaj fluidu, który potęguje intenzywność wysiłku artysty, skutkiem czego znowu kreacya jego nabiera plastyki. Oczywiście wielką rolę gra tu wybór sztuki odpowiedniej dla środowiska; nieporozumienia, zachodzące między sceną a publicznością, polegają bardzo często na niedostosowaniu się do publiczności pod tym względem.

Dyrekcya teatru Powszechnego umie zachować ten łącznik, a przytem wystawianie sztuk uwzględniających rodzaj sił zespołu artystycznego i równocześnie będących zdrową strawą dla ogółu, należy z uznaniem zaznaczyć.

Pogodna komedya K. Zalewskiego odniosła pełen sukces. Główną atrakcyą była gra p. Rotterowej, wykończona aż do odcieni pod względem charakterystyki postaci i wyborny, karykaturalno-komiczny typ p. Ryszkowskiego, stanowiący może najlepszą jego kreacyę z dotychczas widzianych. Trzecią figurą, odcinającą się wyraźnie dzięki oryginalnemu opracowaniu roli — zwykle tak banalnej, jaką bywa rola służącego — był Hipolit p. Jarmińskiego. Z prawdziwą przyjemnością oglądaliśmy także po długiem niewidzeniu swobodną, miłą w bezpretensyonalności grę p. Czechowskiej. Te cztery kreacye zadecydowały o powodzeniu przedstawienia: inne były w miarę poprawne.

Na sali panowało od początku do końca wesołe ożywienie. Czas wreszcie uwierzyć, że polska komedya nie jest już Kopciuszkiem; nie posiadając jeszcze może wykwintu artystycznego, ma urok zapoznawany — tem milszy, bo swojski.

(A. Cw.).

Z ruchu robotniczego.

RADA ROBOTNICZA. Wybory do rady robotniczej z grupy, stojącej poza organizacyami zawodowemi (inteligencya) odbędą się w poniedziałek 24 b. m. w sali Związku Stow. robotniczych, ul. Dunajewskiego 5. Wybory te odnoszą się do płacących podatek partyjny P. P. S. D.

POSIEDZENIE WYDZIAŁU ORGANIZACYI KOBIET P. P. S. odbędzie się we wtorek dn. 25 lutego o godz. 7 wiecz. ul. Dunajewskiego 5 oficyny lewe III. p.

ZEBRANIE TOWARZYSZY, KTÓRZY BRALI UDZIAŁ W AGITACYI WYBORCZEJ POWIATU A NIE OKRĘGU KRAKOWSKIEGO odbędzie się w **sobotę** 22 bm. o g. 7 wieczór w sekretaryacie Komitetu Wyk. P. P.S. przy ul. Dunajewskiego 5, II p.

Uprasza o liczny współudział pracowników partyjnych **Sekretaryat K. W. P. P. S.**

DO TOWARZYSZY Z KROWODRZY! Komitet wyborczy dzielnicy Krowodrza, funkcyonujący przy ostatnich wyborach do Sejmu, zapraszam na posiedzenie w poniedziałek dnia 24 lutego, o godz. 6 wieczór, ul. Krowoderska 62, II. piętro. Sprawy ważne! Wybory do rady robotniczej. Za komitet: **Jaroszewski B.**

BACZNOŚĆ! TOWARZYSZE ZE STRADOMIA I KAZIMIERZA! We wtorek dn. 25 lutego o godz. 6 wiecz. odbędzie się konstytuujące zebranie partyjne organizacyi dzielnicowej w kawiarni Ślązakowej przy pl. Wolnica 5. Niechaj nie braknie żadnego towarzysza z tych dwóch dzielnic na tem zebraniu. Sprawy pilne i ważne na porządku dziennym.

Jasiński, Heuberger.

„LUTNIA ROBOTNICZA“ zawiadamia swych członków, że próba chóru odbędzie się jak zwykle w poniedziałek dnia 24 b. m. o godzinie 8 wieczór. Uprasza się wszystkich członków o punktualne przybycie.

BACZNOŚĆ STOLARZE KRAKOWSCY! Zgromadzenie poufne robotników stolarskich odbędzie się w niedzielę dnia 23 lutego, w Związku Stow. robot. Porządek dzienny: Wybory do Rady robotniczej. Początek o godz. 10 rano.

ZGROMADZENIE ROB. PIEKARSKICH odbędzie się w niedzielę (23 b. m.) o godz. 10 rano w miejskiej Kasie chorych przy ul. Dunajewskiego 5 I p.

WALNE ZGROMADZENIE KOLEJARZY z grup: Kraków—Podgórze, odbędzie się dnia 24 b. m. w poniedziałek, przy ul. Dunajewskiego l. 5, o godzinie 10 rano z następującym porządkiem dziennym: 1. Wybór nowego Zarządu na podstawie nowego statutu. 2. Wybór Sekcyj fachowych. 3. Wnioski i dyskusya. Na zgromadzenie przybędzie prezes Związku pracowników kolejowych w Warszawie, Kolega Kruszewski. Koledzy Kolejarze! jawcie się jak najliczniej, sprawy bardzo ważne, niechaj nikogo z Was nie braknie. Grupa miejsc. Kolejarzy Kraków.

WIELKA ZABAWA taneczna z kotylionem robotników stolarskich odbędzie się w sobotę 1 marca w sali Związku stow. robotniczych. — Wstęp dla mężczyzn 5 K, dla kobiet 4 K. Zaproszenia wydawane będą w Związku począwszy od niedzieli dn. 16 b. m. codziennie. Czysty dochód na fundusz emerytalny.

TARNÓW. BACZNOŚĆ KOBIETY TOWARZYSZKI PARTYJNE! Dnia 23 lutego o godz. 6 wieczór odbędzie się w Hotelu Polskim **Zgromadzeine kobiet**. Wstęp za okazaniem legitymacyi partyjnej. Referuje tow. Woszczyńska z Nowego Sącza.

Z RUCHU ROBOTNICZEGO W TARNOWIE. W dniu 13 bm. odbyło się Walne zgromadzenie członków konsumu robotniczego, na którem Zarząd złożył sprawozdanie za rok 1918. Konsum miał obrotu 900 tysięcy kor. Czysty zysk wynosi 56 tysięcy kor., z których uchwalono dywidendę dla członków (od sumy pobranych towarów) w wysokości 5 proc. Dla głodnych Lwowa przeznaczono 2 tysiące, zaś na kresy Śląskie też 2 tysiące koron. Na budowę domu Robotniczego wyznaczono sumę 13 tys. kor., zaś pozostałą resztę rozdano inwalidom, wdowom i sierotom. Obok organizacyi kolejarzy powstała organizacya robotników miejskich, których reprezentanci wraz z kolejarzami zasiadają w Radzie m. Kobiety garną się do organizacyi masowo i oddają wielkie usługi naszej Partyi, a szczególnie w czasie wyborów wyróżniły się swą gorącą pracą agitacyjną.

KRONIKA.

Kraków, sobota 22 lutego 1919.

„KURYEREK“ — ów zbankrutowany moralnie w uczciwej opinii publicznej, politycznie wyrzucony poza wszelki nawias, natomiast potwornie spanoszony materyalnie podczas kataklizmu wojennego na handlu sumieniem i godnością publicystyczną, znowu z całą zuchwałością butnego dorobkiewicza poczyna ujadać... Nad plugawemi oszczerstwami brukowca przechodzimy do porządku dziennego, zwracając tylko uwagę, że w niedługim czasie postaramy się cytatami z „Kuryerka“ z czasu wojny przypomnieć owe artykuły o trzyszpaltowych tytułach, w których kuryerkowcy wielbili „bohaterskie czyny i zwycięstwa“ c. k. armii... owe peany na cześć Karola Stefana, którego z entuzyastycznym zapałem forsowali dzisiejsi „republikanie“ na króla polskiego. Bezczelność i cynizm dalej iść nie mogą...

BOLSZEWICKA ODEZWA W KRAKOWIE. Wczoraj rozrzucono po warsztatach i fabrykach krakowskich odezwę „Komitetu centralnego komunistycznej partyi robotniczej Polski“. Odezwa wzywa do bolszewickiego powstania śladem Rosyi i Niemiec, do zaprzestania walki na frontach. Odezwa woła: „Podbechtują (!) was przeciw Niemcom, przeciw Rusinom, przeciw Czechom, Rosyanom i żydom“. Twierdzi dalej, że „rząd, niby „ludowy“ wysyłał wojska przeciw chłopom ruskim i robotnikom niemieckim! Zalecał się do Wilsona i koalicyi — „do tych zbójów, którzy rabują podbite kraje(!)“. Rząd ten nie chciał przyjaźni z Rosyą, szykował się do wojny z nią“. (Czy nie tu tkwi źródło odezwy? — przyp. Red.).

JATKI MIEJSKIE. Z dniem dzisiejszym otwiera się jatki miejskie, a mianowicie: przy ul. Kopernika 1, w jatkach poddominikańskich, przy placu Słowiańskim i w kramach miejskich w dzielnicy Podgórze. Ceny mięsa w powyższych jatkach są następujące: za mięso wołowe z tylnych części po 11 K 60 h, z przednich części po 10 K 60 h, za mięso cielęce po 12 K za 1 kg.

Jest to zasługa socyalistycznych radców miejskich, którzy tak w komisyi aprowizacyjnej, jak i na Radzie miejskiej walczyli energicznie o otworzenie jatek miejskich.

WYROKI NA LICHWIARZY. Wyrokami Sądu krajowego karnego zasądzeni zostali: Salomon Taub kupiec w Krakowie, G. Taub jego żona i Ch. Kestenberg ze Słomnik za handel łańcuszkowy na karę ścisłego aresztu każde po 7 tygodni z twardem łożem i grzywną pierwszy 1 druga po 5000 kor., zaś trzeci na grzywnę 20.000 kor. — G. Rosenbaum w Chrzanowie za nici na karę aresztu przez 7 tygodni i grzywnę 5.000 K. E. Teitelbaum krawiec w Krakowie za tytoń na 3 tygodnie aresztu. — G. Gottlieb w Skawinie za handel łańc. tytoniem na miesiąc ścisł. aresztu i twarde łoże, Schneider kupiec w Pieczyskach i R. Schneider tamże, za skórę i mydło, pierwszy na miesiąc ścisł. aresztu i twarde łoże, druga na 3 tygodnie ścisł. aresztu i twarde łoże. — Ch. Friedmann rzeźnik z Dąbrowej za proszek mydlany i cukier na 3 tygodnie ścisł. aresztu, twarde łoże i 2.000 k grzywny. — A. Kolasowa w Wieliczce za handel łańcuszk. solą na 10 dni ścisł. aresztu i utratę uprawnienia przemysłowego. — K. Guzikowa w Wieliczce za sól na 10 dni ścisł. aresztu. — C. Golczykowa w Wieliczce za sól na 10dni ścisł. aresztu i utratę uprawnienia przemysł. W. Schoen w Wiśniczu, J. Glueckşmann szewc w Krakowie, Melzer szewc w Krakowie za handel łańcuszkowy skórą i materyami na karę aresztu po 4 tygodnie, twardo łoże i grzywnę po 1000 kor. — Lipschuetz w Krakowie za handel łańcuszk. kiełbasą na 14 dni ścisł. aresztu i twarde łoże. — M. Rumian i J. Stachurski w Szczakowej za handel łańcuszk. krochmalem, każdy po 10 dni ścisł. aresztu i twarde łoże. J. Kurz kupiec w Chrzanowie za mydło, na 14 dni ścisł. aresztu i twarde łoże, oraz 10.000 K grzywny, — wszyscy wyżej wymienieni zasądzeni również zostali na utratę wszystkich skonfiskowanych towarów.

II. Wyrokami Sądu obwodowego w Wadowicach zasądzeni zostali: Färber recte Elsner kupcowa z Zatora za tytoń na 3 tygodnie i 1000 kor. grzywny. — A. Klapholz kupiec w Zatorze za tytoń na miesiąc aresztu i 5.000 K grzywny.

III. Wyrokiem Sądu powiat. w Przeworsku zasądzony został S. Dawid za lichwę tytonlową

na 2 miesiące ścisł. aresztu, oraz utratę towaru skonfiskowanego.

POWSZECHNE WYKŁADY UNIWERSYTECKIE. Dnia 24, 25, 26 i 27 b. m. będzie wykładał dr Feliks Koneczny „o różnicach kulturalnych w Słowiańszczyźnie“. Odczyty te odbywać się będą w sali Kopernika w Collegium novum.

PODGÓRZE. UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA. W „Domu robotniczym“ w poniedziałek o godz. 7 wiecz. dalszy ciąg wykładu p. A. Kropatscha: „Praca oświatowa“.

ZEBRANIE URZĘDNIKÓW I DYETARYUSZÓW miejskich przedsiębiorstw przemysłowych (**elektrownia, gazownia i wodociąg**) odbędzie się **w poniedziałek**, dn. 24 lutego **o godz. 5 pop.** w sali Związku stow. zaw. ul. Dunajewskiego 5 II p. Na porządku dziennym: **Akcya o polepszenie bytu.** Obecność wszystkich urzędników i dyetaryuszów konieczna.

WSPÓŁCZESNA POWIEŚĆ POLSKA. Pod tym tytułem rozpoczyna L. Skoczylas seryę wykładów w poniedziałek 24 b. m. w Kollegium wykładów naukowych (rynek gł. A—B. L. 39) — Początek o godz. 7 wieczór.

O KOŚCIELE DEMOKRATYCZNYM wydał broszurę ksiądz Andrzej Huszno, proboszcz parafii mstyczowskiej, p. Sędziszów, ziemia Kielecka. Cena 1 Kor. Do nabycia w księgarniach, a także w Administracyi „Prawa Ludu“ i „Naprzodu“. Na przesyłkę dołączyć należy 25 hal.

„ZGODY“, PISMA, POŚWIĘCONEGO ZGODZIE POLSKO-ŻYDOWSKIEJ, ukazał się numer 3. W prospekcie, będącym programem, pisze Redakcya:

„W atmosferę, przesyconą materyałem zapalnym, w środowisko, wirujące wiecznymi spory i zatargami, rzucamy nowe hasło, hasło zgody. Dobro ludności polskiej i żydowskiej, zbawienie i całość Niepodległej Ojczyzny Naszej woła nas, aby owo drażliwe, trudne, a jednak niezbędne zadanie na swoje wziąść barki i zagadnienie polsko-żydowskie na wysokim, obywatelskim postawić piedestale i bezstronnym, szczerym, na dobrej woli i trosce o państwo rodzinne opartym wysiłkiem do pomyślnego doprowadzić skutku“.

W czasie wzajemnych tarć i insynuacyi należy z pełnem uznaniem powitać pismo, które kierowane dobrą wolą wyrównania istniejących przeciwieństw, **pragnie — nie drogą podjudzań i oszczerstw — lecz drogą wzajemnego porozumienia** się stworzyć dla społeczeństwa żydowskiego równorzędne warunki bytu w ramach **państwowości i narodowości polskiej.**

ŻOŁNIERZE, KTÓRZY SŁUŻYLI PRZY DAWNYM 32 PUŁKU STRZELCÓW (32 p. obr. krajowej) byłej armii austryackiej, a którzy przy zgłoszeniu się tamże swoje ubrania cywilne zostawili, mają się po nie zwracać osobiście do kadry likwidacyjnej byłego 32 pułku strzelców w Bochni (ul. Konarskiego 138).

Po ubrania zaginionych i poległych mają się zgłaszać spadkobiercy, o ile wykażą się dekretem dziedzictwa lub uchwałą sądową do odbioru ich uprawniającą.

Odszkodowania pieniężne za zaginione ubrania wypłacane **nie będą rozp. M. S. W. L. d. 9.396 P. z dnia 14 I. 1919.**

Termin zgłaszania się **upływa z dniem 31 III. 1919.** Osobiście zgłaszający się mają bezwarunkowo przynieść ze sobą ubrania wojskowe, w których do domu odeszli. Kadra likwidacyjna byłego 32 pułku strzelców w Bochni.

WIEC INWALIDÓW odbył się w dniu 18 lutego w Wadowicach w obecności delegata Związku inwalidów p. Firlita. Po dyskusyi uchwalono szereg wniosków, domagających się od Sejmu uwzględnienia interesów inwalidów przy tworzeniu reformy agrarnej, jakoteż konfiksaty paskarskich majątków, zrobionych w czasie wojny, a przeznaczenia ich na wdowy i sieroty po poległych i inwalidach.

Wkońcu uchwalono wyrazy hołdu Naczelnikowi państwa J. Piłsudskiemu.

NIESUMIENNY LEKARZ. Kolejarze nowosądeccy żalą się na lekarza kolejowego p. Z., który w sposób niesumienny odnosi się do chorych. Wzburzenie wśród kolejarzy wywołało lekceważące obejście się pana Z. z udającym się do niego ślusarzem Michałowiczem, któremu mimo widocznego faktu dotkliwego potłuczenia zarzucił symulacyę.

ZAWIESZENIE „WPEREDU“. Lwowskie władze zawiesiły socyalistyczny ukr. „Wpered“ aż do odwołania. Przyczyną zawieszenia jest artykuł „Coś się psuje“, treścią swą ubliżający koalicyi.

POBÓR WOJSKOWY W WARSZAWIE. „Przegląd wieczorny donosi: Ze sfer zbliżonych do Sejmowej Komisyi donoszą, że poboru wojsk. w Warszawie oczekiwać należy około 10-go marca przed komisyą poborową stawać będzie jedynie rocznik 1898.

WYBORY DO RADY MIEJSKIEJ w Warszawie odbędą się 23 bm. Zgłoszono 21 list wyborczych.

KOLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek, A—B, L. 39):

Sobota: Prof. Dr Józef Reiss: Muzyka Brahmsa (z ilustr. muz.)

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.

Sobota: (nowość) „Krąg interesów“

Niedziela: po poł.: „Urwis“.

Niedziela: wieczór „Krąg interesów“.

IZBA NOTARYALNA w Krakowie rozpisuje konkurs na urząd notaryusza w Krakowie, opróżniony przez śmierć notaryusza ś. p. dr. Konstantego Lipowskiego i na urząd notaryusza w Tarnowie, opróżniony przez śmierć notaryusza ś. p. Tytusa Buynowskiego, względnie na każdą posadę notaryusza, jaka w drodze przeniesienia w okręgu sądu krajowego wyższego w Krakowie, na skutek obsadzenia powyższych posad się opróżni.

Podania należy wnosić do Izby notaryalnej w Krakowie, do dnia 15 kwietnia b. r. włącznie.

Obwieszczenie.

Na odbytem dnia 18 lutego 1919 Ogólnem Zgromadzeniu Akcyonaryuszy Banku Galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie zapadły następujące uchwały:

1. Na wniosek Komitetu Rewizyjnego zatwierdzono zamknięcie rachunków za rok 1918, oraz udzielono Radzie Zawiadowczej absolutoryum.
2. Dywidendę za rok 1918 ustanowiono w kwocie

K 24·— za akcyę, czyli 6%

a wypłata tejże nastąpi 1 lipca 1919, za ściągnięciem kuponu Nr. 12, zaopatrzonego terminem wypłaty „1 lipca 1919“.

3. Do funduszu zwyczajnego rezerwowego przekazano kwotę K 29.379.92.
4. Do funduszu zabezpieczenia listów zastawnych wcielono kwotę K 29.379.92.
5. Do utworzonej w swoim czasie rezerwy na straty wojenne przekazano sumę K 150.000.
6. Do funduszu pensyjnego urzędników i sług Banku przydzielono kwotę K 50.000.

Do Rady Zawiadowczej wybrani zostali:

PP.: Badeni hr. Stanisław Henryk, Dr. Bednarski Tadeusz, Dr. Benis Artur, Götz bar. Jan, Dr. Henoch Józef, Jędrzejowicz Adam, Löwy Zygmunt, Lubomirski ks. Andrzej, Lubomirski ks. Kazimierz, Potocki hr. Alfred, Skrzyński hr. Aleksander, Dr. Steczkowski Jan Kanty, Dr. Starzewski Tadeusz, Tarnowski hr. Adam, Tarnowski hr. Zdzisław.

Do Komisyi Rewizyjnej wybrani zostali:

PP.: Józef Strzyżowski i Wiktor Gablenz, jako Członkowie.
Gabryel Wędrychowski, jako zastępca.

Kraków, dnia 19 lutego 1919.

Bank Galicyjski dla handlu i przemysłu.

(Przedruk nie będzie płacony).

Zgromadzenie majstrów krawieckich i krawczyń
odbędzie się we środę d. 26 lutego o godz. 7 wiecz. przy ul. Dunajewskiego 5.

Porządek obrad:
1. Brak nici, surowca, węgla a lichwa.
2. Ogólne sprawy zawodowe a magistrat.
3. Delegacye do Sejmu.
4. Wnioski.

Prezes państw. Związku krawców
Górka.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310)